Nr. 255. w Piątek dnia 31. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 29. Października wieczorem. — Cesarz wydał rozporządzenie, aby w skutek wypadków w Grecyi, fregata „Novara", korweta „Fryderyk" i dwa statki kanonierskie pod dowództwem kapitana okrętu liniowego bar. Poecka ku obronie austryackich poddanych udały się niezwłocznie na wody greckie.

Wenecya, 29. Paźdz — Król i królowa Grecyi przybyli dziś po południu o godzinie 2 na korwecie angielskiej „Scylla".

Paryż, 30. Października. — Z Vera Cruzu donoszą pod d. 2. b. m , że jenerał Forey oświadczył w swojej proklamacyi z d. 23. Września, iż ludowi meksykańskiemu wyswobodzonemu przez broń francuską wolno jest wybrać sobie rząd wedle upodobania. Dekretem Foreya został Almonte złożony z urzędowania, jego rząd rozwiazany, a wydane przez niego rozporządzenia i prawa za niebyłe ogłoszone. Te rozporządzenia wszystkie stronnictwa przyjęły przychylnie. Zółta febra ustała.

Wiedeń, 30. Października. — Dziś rozprawiano w izbie niższej nad kwestyą bankową. Postanowiono z zasady, aby państwo nie brało udziału w zyskach banku, za to ma bank państwu pożyczyć 80 mil. złot. reń. bez procentu. Zagodzono też spory między izbą panów a deputowanych w duchu przychylnym izby niższej. Wnioski w tej mierze przyjęła komisya izby niższej.

Kassel, 30. Października. — Zgromadzenie stanów zostało dziś zagajone przez Sternberga w imieniu elektora. W mowie swej powiedział Sternberg, że tylko nowe prawo wyborcze będzie przedłożone, a dalsze zastrzega się. Po złożeniu przysięgi, przedłożył komisarz sejmowy projekt do prawa wyborczego i na tem zakończyło się posiedzenie.

Berlin, 29. Października. — Najj. Pan wrócił dziś po południu do Berlina z Hubertusstoka.

Najj. Pan raczył nadać w. książęcemu szambelanowi i marszałkowi dworu bar. Genamingen, order orła czerwonego 2 klasy, w książęcemu szambelanowi badeńskiemu, bar. Edelheimowi, order korony królewskiej 3 klasy, radzcy handlowemu Krause w Berlinie i kamieniarzowi Menzlowi w Nissie order korony królewskiej 4 klasy.

Berlin, 30. Paźdz.—Piszą do magdeburgskiej gazety: ktoś napisał w r. 1855: sławny dziejopisarz angielski Macaulay postawił zdanie, że te same powody, które za konieczny uważają podział pracy w sztukach pokojowych, nakoniec uczynić muszą z wojny osobną umiejętność i osobne zatrudnienie, tak że przyjdzie czas, w którym używanie broni zajmować będzie osobną klasę społeczeństwa... Przykład Prus okazał w przeciągu lat 40, że ta zasada polityczna, mogąca mieć przewagę w Anglii, na błędzie polega. W Prusach chłop i mieszczanin zawsze jest jeszcze żołnierzem. W Prusach tylko są zakłady armii z oficerami i podoficerami w linii stojącymi, tylko dla tego celu przeznaczone klasy społeczeństwa. Armia pruska jest szczęśliwem połączeniem ludowej potęgi uzbrojonej ze spólną i jednolitą władzą na czele, jaka koniecznie zaprowadzoną być musi we wszystkich ucywilizowanych państwach. Przecież Anglia sama niedawno temu uczuła konieczność powiększenia armii przez dodanie zastępów ludowych, wedle analogii pruskiej landwery, przynajmniej na czas wojny. Przy uznaniu wybornych zasad, wedle których armia pruska jest zorganizowana, niech nam wolno będzie postawić pytanie, — czyli nie jest rzeczą podobną przynieść ulgę w budżecie i zniżyć wydatki na armią wynoszące czwartą część dochodów państwa. Niemożna zaprzeczyć, że utrzymywanie armii wielkich wymaga ofiar od państwa i dla tego pytanie to jest usprawiedliwione, czyli niemasz środków, bez zaszkodzenia celowi, taniej urządzić wojsko (1855!). Co do mnie, wcale niewątpię, że to stać się może wówczas, jeżeli młodzież w szkołach uczyć będą w robieniu bronią i nasze zakłady turniejowe przemienią w szkoły mustry. (Program stronnictwa postępowego.). Że te pojęcia nie są urojeniami, świadczy okoliczność, że już z podobnemi zdaniami wystąpił jenerał Scharnhorst w swoim projekcie z roku 1808. (Tygodnik wojskowy, dodatek od Stycznia do Październ. 1846), a mianowicie proponuje, aby każda szkoła miała swego instruktora wojskowego i w czasie odpoczynku ćwiczyła się w broni. Do tej propozycyi dodał minister Stein na marginesie uwagę: we wszystkich miejskich szkołach można poczynić przygotowania, aby nabyć wprawy w robieniu bronią i poruszaniu większych mas ludzi. Widząc, jak łatwo w kadeckich i sierocych domach uczą się mustry i służby wojskowej i że cała starożytność ćwiczyła młódź swoją w broni, wątpić niemożna, że to się da zaprowadzić teraz po szkołach. To napisano w r. 1855, kiedy dwuletnia służba faktycznie istniała. Nie pisał tego ani srogi Schulze, ani gniewliwy Hagen, ani Waldeck, ani Gneist, ani Bokum Dolffs, ani żaden postępowiec urzędowy, ale napisał to mąż, dziś jeszcze należący do armii, jenialny autor książki »Andeutungen über die künftige Fortschritte und die Grenzen der Civilisation«, ten, który jenialnie zbudował fortecę Ulm, jest to jenerał Prittwitz. Położył też stare na niej godło wolności: E pur si muove — a jednak ona (ziemia) się obraca.

Królestwo Polskie.

Gazeta Polska z 27. t. m. donosi: »Dziś z rana o godzinie 7ej min. 15ej po długiej i ciężkiej słabości, z żalem licznej rodziny i wszystkich otaczających, opatrzona śś. sakramentami, zmarła w Warszawie Róża z hrabiów Potockich hr. Zamoyska, żona hr. Andrzeja Zamoyskiego, mając lat 57.«

— Arcybiskup warszawski, ksiądz Feliński, wydał temi dniami list pasterski do duchowieństwa swej archidyecezyi. Okólne pismo którem list swój dziekanom i przełożonym zakonów arcypasterz przesyła, brzmi:

»Do WJXX. Dziekanów i Przełożonych Zakonnych. Dochodzą do mnie wieści, że Duchowieństwo Archidyecezyi mojej nie bez słuszności użala się na to, iż dotąd głosu Pasterza swego, przeciwko powszechnemu zwyczajowi, nie usłyszało. Wyznaję że tak długie milczenie, gdyby z mojej pochodziło winy, istotny przeciwko mnie stanowiłoby zarzut, dla przekonania przeto, iż uczyniłem co było ze mnie i że tylko niezależne odemnie powody ogłoszenie przygotowanego dawno Listu Pasterstego powstrzymały, komunikuję go Wam Najmilsi Bracia obecnie dla użytku prywatnego, t. j. bez obowiązku ogłaszania go ludowi z ambon. Wkrótce mam nadzieję przesłać Wam i wszystkim Wiernym Archidyecezyi List innej treści więcej do miejscowych potrzeb zastósowany, obecny zaś niech Wam tylko służy za dowód, że serce moje było zawsze z Wami i że związku tego, który sam Pan skojarzył, żadne trudności i nieporozumienia rozerwać a nawet osłabić z mojej strony nie zdołają.

Dan w Warszawie, dnia 13 Października 1862 roku.

(podp.) Z. S. Feliński, Arcyb. Warsz. X. Kazimierz Weloński, Sekretarz Kons. Jen. Warsz.«.

— Nr. 6 tajemnie wydawanego dzienniczka Ruch (jestto niby Monitor tajnej władzy kierujący partyą rewolucyjną), jest z wielu względów ciekawy i charakterystyczny. Nosi on datę 12. Paź. r. b. jest czytelnie drukowany na wielkim arkuszu i dostać go można na ulicy za 15 groszy, bez wielkiego nawet sekretu. U wstępu świeci dekret mniemanego centralnego komitetu narodowego, wzywający obywateli do natychmiastowego rozwiązania wszystkich rad miejskich i powiatowych. Dekret ten nosił datę 5 Paź. Idzie potem ogłoszenie centr. kom. nar. tej ostrzegającej treści; że ponieważ tajna policya rosyjska zamierza rozpuszczać zdradzieckie odezwy i plakaty w imieniu cent. kom. nar. tenże komitet oświadcza więc, iż wszelkie odezwy, upoważnienia i nominacye z kancelaryi komitetu pochodzące, opatrzone są 2. pieczęciami; jedną organizacyi narodowej, drugą komitetu, dalej cyfrą zastępującą podpis, i takie tylko za obowiązujące uważane być mają; wszelkie zaś inne odezwy, czy to pisane czy drukowane, a przemawiające w imieniu komitetu lub organizacyi, będą uważane za podstęp i zdradę sprawy narodowej. Odezwy od centr. kom. nar. drukiem ogłaszane będą nosiły wszystkie jednę z urzędowych pieczęci. Dla lepszego objaśnienia publiczności dołączony jest do tego ogłoszenia odcisk pieczęci, o której

mowa. Jest to starannie wyrobiony herb Polski i Litwy (orzeł i pogoń) z koroną królewską nad tarczą i z napisem w otoku: »Komitet centr. narodowy.« Czytającemu to ostrzeżenie w Ruchu nasuwa sie pomimowoli uwaga, że jeźli w istocie jakiś tajny kom. cent. nar. istnieje, to trudno pojąć, czemu się gwałtem policyi przypomina swemi nawpół publicznemi dekretami i czemu, wbrew dotychczasowemu obyczajowi tajnych sprzysiężeń, proklamuje swoję egzystencyą przed spełnieniem tajnej swej misyi; dalej że jeźli mniemany ten komitet obawia się rzeczywiście podstępu ze strony policyi i nadużywania swego imienia, to pieczęć bardzo słabym jest antydotem przeciwko niebezpieczeństwu, bo stokroć łatwiej każdej rządowej policyi taką pieczęć naśladować, aniżeli tajnemu komitetowi oryginalną sfabrykować. Po tej urzędowej niejako części idzie artykuł rozumujący, a wymierzony przeciwko wiadomemu adresowi do carewicza Konstantego, podanemu za pośrednictwem p. Zamoyskiego. W końcu przychodzą »Doniesienia.« Jest ich dziesięć, a są i bardzo ciekawe między niemi. Pierwsze z kolei powiada: »Doszły do centralnego nar. komitetu wiadomości, że niektóre osoby poważają się nieprawnie zbierać składki, niby na cele narodowe. Dla położenia więc tamy tym nadużyciom ostrzega się niniejszem, że tylko osoby posiadające upoważnienie opatrzone pieczęciami i cyfrą centr. kom. nar. mają prawo do zbierania składek i to nieinaczej jak za wydaniem sznurowego za numerem kwitu, z wyraźnem wypisaniem pobranej kwoty.« Widać że nadużycia w zbieraniu składek musiały być ogromne, kiedy tajny komitet widzi się zmuszonym do wydawania kwitów sznurowych za ściągane przez siebie pieniądze. Drugie doniesienie ostrzega publiczność przed komisyą pocztową, utworzoną do czytania listów, a złożoną z urzędników pocztowych: Massona (już ojciec czy stryj jego był za dawnych czasów szpiegiem), Mitkiewicza (ojca) i Zukotyńskiego. Mitkiewicz (syn) przedający marki pocztowe, ma specyalną misyą przejmowania listów w chwili ich oddawania na pocztę. Trzecie doniesienie poświęcone jest statystyce więziennej. Cztery następne rzucają klątwę narodową na panów F. Sulimirskiego z Kaliskiego, K. Rumockiego z Lipnowskiego, księdza Grabowskiego z Sierpca, przestając na daniu ostrzeżenia panu Ł. z Gostyńskiego, żeby się lepiej sprawował. Przychodzi potem imienne wymienienie kilku szpiegów warszawskich, których się strzedz należy. O jednym z nich powiedziano, że »udaje patryotę.« W końcu zapowiedź nabożeństw żałobnych w rocznicę śmierci Kościuszki (dnia 15. Października. D. P.

Z Wołynia, 11. Października. — Najmocniej prawie zajmuje nas jeszcze ciągle sprawa włościańska. Nie ze wszystkiem idzie ona tak jakby należało, bo ajenci rządowi rosyjscy usiłują przeszkadzać zgodnym układom i większemu pojednaniu się klas w społeczeństwie, starając się lud wiejski od klas oświeceńczych, tak zwanej szlachty, oderwać. Ludem tym wiejskim groził nam nawet dawniej jen. gubernator w okólniku swym do marszałków, występując przeciw manifestacyom narodowym upomniał, aby będąc »nieliczną garstką intruzów, uniesieni niewłaściwym patryotyzmem nie jątrzyli autochtonów, to jest włościan, od których grozić nam może wielkie niebezpieczeństwo«. Łatwo odgadnąć, co się zawierało w tej pogróżce. Lecz zapomniał p. jen. gubernator, że nie ci są »intruzami«, którzy od pięciuset lat na tej ziemi żyją, bratnią unią przez pięć wieków wkorzenioną zjednoczyli się w jeden naród, nie ci, którzy z tego ludu wyrośli i chcą go cywilizacyą podnieść do godności obywatelskiej, narodowej, a są z nim tysiącznemi związkami złączeni, ale ci są intruzami, którzy tu siłą oręża od kilkudziesięciu lat się wcisnęli, których lud ten nazywa Moskalami, a którzy wszystkie klasy społeczeństwa ciemiężą, aby zaś łatwiej panowanie swoje utrzymać, sieją między niemi niezgodę. Ziarno to niezgody od tylu lat rzucane, przyjęło się w niektórych miejscach; nie jest to jednak niezgoda narodowa, niezgoda między dwoma narodami, bo dwóch ich niema, ale rosterk społeczny, który się skończy słusznem załatwieniem spraw społecznych.

Usiłowaniom ajentów rządowych zwiększenia niezgody w społeczeństwie pomagają tak zwani rusomani, a pomagają bezmyślnie czy też umyślnie. Lecz o tych kilkunastu indywiduach zbłąkanych z grona młodzieży polskiej i z tego grona dziś wypchniętych a fałszywą utopią na błędne manowce popchniętych — wolę zamilczeć. Powiem jedynie, że oni zwiększają wojnę podziemną, jaką z nieprzyjaciołmi naszymi toczyć musimy.

Sumienie nasze wskazuje nam obowiązek pracowania nad prawdziwą oświatą ludu wiejskiego i dążność w tej mierze jest powszechną. Lecz rząd, który głosi przed Europą o swej troskliwości o oświatę ludu, zabrania obywatelom zakładania szkółek wyjąwszy przy parafialnych katolickich kościołach, których tu mało i których również liczby zwiększać nie pozwala. Jednak i przy kościołach pozwala zakładać jedynie szkółki z warunkiem, aby uczono w nich tylko religii i śpiewu kościelnego, nic więcej. Sekretnie nakazuje zaś swym władzom, aby przeszkadzali zakładaniu nawet takich szkółek. Posuwa się dalej: wzywa konsystorz, aby pozwolił proboszczom przyjmować do szkółek parafialnych jedynie te dzieci wyznania katolickiego, które umieją po polsku, to jest które znają język piśmienny, wykształcony. Dziwny a podstępny warunek, ażeby dzieci ludu wiejskiego, mówiące naturalnie narzeczem ludowem, znały język wykształcony, piśmienny. Gdyby do szkółek początkowych naprzykład we Francyi przyjmowano tylko te dzieci, które umieją po francusku, tj. znają język wykształcony, piśmienny francuski, jakże mało mogłoby do nich uczęszczać, gdyż na wsiach mówią tam różnemi narzeczami ludowemi, zwanemi patois.

Używanie takich środków okazuje, jak rząd rosyjski zna swą słabość, jak czuje, że nie ma tu gruntu pod sobą. Zresztą w całej jego administracyi widać rozprężenie, brak taktu, dorywcze i doraźne postępowanie, nawet w samym ucisku.

Wielu z młodzieży naszej prowincyi trzymano w Żytomierzu w więzieniu przez 10 miesięcy, obwiniając ich o udział w manifestacyach. Komisye śledcze wojskowe i sądy wojenne badały ich i sądziły, wreszcie poskazywały albo w sołdaty albo na karę wygnania do gubernij rosyjskich, dokąd mieli być pędzeni pieszo wraz z złoczyńcami. Lecz skazani, to pojedynczo, to po kilku, to z więzienia to z drogi pouciekali i znikli bez śladu. Utrzymują, że gubernator wołyński książę Drucki-Sokolnicki sprowadził wróżbitę, aby mu wywróżył gdzie się zbiegowie ukrywają; lecz pogłoska w Żytomierzu obiegająca utrzymuje, że wróżbita wywróżył podobno gubernatorowi rzecz inną jego się osobiście tyczącą. Odznaczył się także prześladowczem usposobieniem prezes sądu wojennego Korycky, Rosyanin. Jak zaś sąd postępował, okazuje między innemi fakt, że pomiędzy aresztowanymi był jeden o którym po dziesięcio-miesięcznem więzieniu przekonano się w końcu, że nietylko nie ma przeciw niemu dowodu jakiejkolwiek winy, ale nawet zarzutu i oskarzenia. Cz.

Z Podola, 17. Października. — Kamieniec pusty, wszyscy się już dawno ztamtąd rozjechali do domów swoich; opuścili go nawet marszałkowie chwilowo aresztowani, a raczej zatrzymani, gdyż gubernator nie miał prawa ich aresztować bez rozkazu wyższej władzy. Na adres przesłany do Petersburga nie ma dotąd żadnej odpowiedzi. Na zapytanie marszałka powiatowego Rouikera, który chciał się udać do Petersburga, aby przedstawić rządowi bezprawność postępowania gubernatora, odpowiedział minister: »iż nie widzi jeszcze potrzeby wezwać marszałka do Petersburga.«

Gubernator Braunschweig usiłuje różnemi, po części bezsilnemi prześladowaniami zemścić się za podanie adresu. Cała czereda policyantów robiła rewizye w kilku miejscach w proskirowskim powiecie, mianowicie u byłego marszałka Aleksandra Popławskiego w Hreczany, podczas jego niebytności w domu, także u p. Mułeckiego mieszkającego około Tarnorudy; rewizye te robili z taką ścisłością, że rewidowali i rozrzucali stogi zboża lub siana. Kazał także gubernator aresztować pana Strojnowskiego, który wprzód służąc w wojsku rosyjskiem, był oficerem artyleryi. Cz.

Francya.

Paryż, 28. Października. — Cesarz przyjmował wczoraj posła greckiego Kalergisa. Jakie zajmie cesarz stanowisko w sprawie greckiej, niewiadomo. Zdaje się, że rząd przypatrywać się będzie do pewnego czasu rzeczom w Grecyi, aż lepiej się rozwiną. Tymczasem znosi się z gabinetem petersburgskim.

Austrya.

W Czechach starano się o uzyskanie od rządu zaprowadzenia języka czeskiego na rozmaitych drukach używanych do służbypocztowej w jej stosunkach z publicznością jakoteż o uzyskanie pozwolenia telegrafowania po czesku w granicach królestwa Czeskiego. Pierwszemu żądaniu uczyniono zadosyć, i odtąd wszelkie kwity, rewersa, recepisy pocztowe itd. będą wydawane w dwóch językach czeskim i niemieckim; co zaś do telegrafowania po czesku, rząd odmówił, jakoby to sprzeciwiało się traktatowi z związkiem telegrafowym niemieckim istniejącemu, jakoteż jakoby nie miano znaków telegraficznych zastosowanych do abecadła czeskiego i jakoby liczba dzisiejsza urzędników przy telegrafach służbę pełniących musiała zostać powiększoną, aby w każdej stacyi telegraficznej znajdował się jeden chociaż urzędnik umiejący po czesku. Powody te są tem dziwniejsze, iż można w całej monarchii austryackiej telegrafować po niemiecku i po francusku, na głównych stacyach także po włosku i po angielsku, a w obrębie krajów koronnych niemożna telegrafować językiem tychże krajów.

Galicya.

Kraków, 28 Paźdz. — Urzędowa Krakauer Ztg. donsi dzisiaj: »Według zawiadomienia c. k. ministerstwa spraw zagranicznych z d. 6 Paźdz. r. b. L. 11,234 nadeszłego do ministerswa staniu, Ojciec sty naznaczył ks. Antoniego Gałeckiego dziekana katedralnego kapituły tarnowskiej, administratorem apostolskim austryackiej części dyecezyi krakowskiej, i takowy został na tajnym konsystorzu odbytym w Rzymie w d. 25 Września prekonizowany biskupem amatejskim *in part. infid.* Biskup Gałecki zaproszony następnie został przez J. Świątobliwość, aby przed objęciem swego urzędu udał się do Rzymu dla przyjęcia tamże właściwych informacyj do urzędowania swego, które obejmie bez dalszej zwłoki za swoim powrotem z Rzymu.«

Doniesienie to urzędowe przekonywa, że ks. Gałecki rzeczywiście zamianowany został administratorem tutejszej części dyecezyi krakowskiej, mimo, że zaraz po śmierci poprzedniego administratora ks. Gładyszewicza, ks. Teliga tutejszy kanonik katedralny wybrany został w d. 29 Maja administratorem, a w d. 30 Czerwca na tej godności przez ojca św. potwierdzony i takową dotąd sprawuje. Nie możemy pogodzić tej dwojakiej nominacyi, a obok niej tem mniej doniesienia naszego korespondenta rzymskiego z dnia 14 b. m., które już ks. Gałeckiego naznacza biskupem krakowskim, lubo sprawa między Austryą i Rosyą o prawo prezenty na biskupa krakowskiego nie została rozstrzygniętą, a podział dyecezyi na krakowską i kielecką nie przyszedł do skutku.

Kraków, 28. Październ. — Prześliczna pogoda posłużyła dzisiaj obrzędowi poświęcenia kościoła zbudowanego na cmentarzu tutejszym. Obrzędu tego dopełnił ks. biskup Łętowski w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, w obec licznie zgromadzonych pobożnych. Na uroczystość tę wystąpiły bractwa, cechy krakowskie i korporacye, tudzież władze miejskie z burmistrzem, albowiem kościół ten oddany został jak donieśliśmy przez fundatora miastu z wyłączeniem sklepów przeznaczonych na groby familijne. Obrzęd rozpoczął się od śpiewów kościelnych, poczem wszyscy ludzie świeccy opuścili kościół, po chwili zaś ks. biskup in pontificalibus obszedłszy na czele duchowieństwa do koła kościół, święcił go zewnątrz, a następnie aktu tego wewnątrz dopełnił. Gdy zaś wszystkie narzędzia i aparata kościelne po-

święcił, przemówił do zgromadzenia w pięknych słowach, wskazując im cel bogobojny fundacyi tej p. Ludwika Szternsztyn Helcla, a dołożył: że nie koniec na tem, aby stanął kościół piękny, ozdobny i znacznym kosztem wzniesiony, kościół bowiem sam jest domem pustym, a zaludnić go i zamieszkać winien kapłan jako gospodarz tego domu, zatem trzeba, aby kościół ten miał swego kapelana, coby przy nim pełnił służbę bożą i zarazem towarzyszył zwłokom ubogiego, których częstokroć nie ma komu pokropić, kiedy je do grobu spuszczają. Tę myśl utworzenia kapelanii przy tym kościołku polecił biskup mieszkańcom Krakowa, i ma nadzieję, że się przyjmie i spełnioną będzie. Następnie odczytał dwa breve apostolskie z d. 14. Stycznia r. b. nadające temu kościołowi wielkie odpusty, a wyjednane przez fundatora. Drukowane to breve rozdawano wśród tego obecnym. Po dopełnieniu tego obrzędu, ks. biskup odprawił pierwszą mszą ś. przed wielkim ołtarzem, przy wokalnej i instrumentalnej muzyce kościelnej. Przy pobocznych dwóch ołtarzach odprawiono także msze św. Nabożeństwo skończyło się o godzinie 11ej. Wielka liczba pobożnych zalegała cmentarz, nie mogąc się docisnąć do kościoła, a prócz tego liczna publiczność dążyła jeszcze z miasta dla obejrzenia kościoła pierwszy raz otwartego.

Kościół ten posiada trzy ołtarze z dębiny z złoconemi ozdobami i obrazami wcale dobrego pędzla, takoż dębową ambonę i ławki, prócz tego ambonę ruchomą, dającą się wysunąć przed kościół na stopnie, zkąd kaznodzieja do licznego zgromadzenia przemawiać może. Do koła ścian zawieszone są olejne obrazy wyobrażające Stacye. Wszystkie sprzęty i naczynia są ozdobne a nawet kosztowne; fundator bowiem nietylko wzniósł kościół, ale go zaopatrzył we wszystko czego tylko wymaga służba Boża. Nie pycha próżna tem dziełem jego kierowała: bogaty nie zbudował sobie wspaniałego mauzoleum na tym cmentarzu, ale oto postawił przybytek Panu i w nim nie położył nawet nazwiska swego widocznie, lecz je ukrył w kamieniu węgielnym; ani nie zbudował sobie kaplicy dla swojej wyłącznie modlitwy, lecz kościół dla całego miasta wspólny, a miasto też winno mu złożyć podziękowanie — i złoży niewątpliwie. Cz.

Włochy.

Ponieważ rząd włoski rozwiązał klub demokratyczny czyli towarzystwo wyswobodzenia w Medyolanie, przeto wszyscy z tego klubu weszli do Societa patriotica italiana. Zapisało się także wielu członków parlamentu do tego towarzystwa. W d. 19 b. m. w Medyolanie odbyło się posiedzenie tego towarzystwa, na którem postanowiono wnieść do parlamentu o oskarzenie Ratazzego i stawienie go pod sąd narodowy, o podanie petycyi do króla, aby wrócił do narodowej polityki i utworzył nowe ministerstwo, któreby szczerze i energicznie wykonało plan Garibaldego względem uzbrojenia ludu włoskiego.

— W Turynie założono wielką fabrykę broni.

— Italia Militare donosi, że ministerstwo zamierza utworzyć 4 nowe pułki piechoty, 8 pułków lekkiej kawaleryi i dwa pułki artyleryi polowej, przez to armia mieć będzie 21 dywizyi w 7 korpusach. W każdym korpusie będzie 50,000.

— W chwili, gdy to piszemy, odbywa się wielka narada pierwszych chirurgów włoskich, francuskich i angielskich w La Spezzia, aby przynieść ulgę w strasz1iwych cierpieniach bohaterowi włoskiemu, który ze stałym umysłem znosi najgwałtowniejsze boleści fizyczne i moralne. W piśmie pierwszego chirurga Dr. Porty do Bertaniego, o zbadaniu przez niego rany Garibaldego, czytamy, że jedynym środkiem ocalenia jego życia jest odjęcie nogi, lubo i to jest połączone z niebezpieczeństwem. Zresztą Garibaldi ma jeszcze dobry apetyt i mówi z upodobaniem, że skoro wyzdrowieje, uda się do Anglii, a potem do północnej Ameryki, aby dopomódz swym orężem do zniesienia niewoli murzyńskiej. Amerykanie już nawet złożyli pieniądze w Genuy na opędzenie kosztów podróży do Ameryki. Przyjaciele zaś jego myślą o innej podróży, z której niemasz powrotu. Jeden z nich tak utyskuje w liście: czyliż Włoch jest taki los, że spełnienie najgorętszych ich życzeń, musi być okupione ofiarą najdroższego syna; Karol Albert przy rozpoczęciu narodowego dzieła, Manin przy zjednoczeniu duchowem. Cavour przy uznaniu Włoch jako wielkiego narodu, Garibaldi...przy uzupełnieniu jedności Rzymem i Wenecyą? Febra trzęsie wszystkimi Włochami na spomnienie, co się stanie po śmierci Garibaldego. Sądzą, że przy grobie Garibaldego powstanie powszechny okrzyk we Włoszech: Rzym albo śmierć! Albo lokaje napoleońscy ustąpią, albo najgorsze rzeczy nastąpią we Włoszech. Złowieszcza cisza teraz panuje w całych Włoszech, podobna do końca roku 1847, w którym przegrawka rozpoczęła się do r. 1848. Włosi odstręczają się od Paryża, jeden Ratazzi cisnie się do niego. Usposobienie to jest niebezpieczne dla spokojności Włoch i Europy. Jest to fakt, którego niemożna zaprzeczyć. Lud nazywa czasy obecne Madame status quo, jak w wieku ubiegłym Madame Veto.

Ameryka.

Gubernatorowie stanów tworzących część zjednoczenia podali następujący adres do prezydenta:

Adres przyjęty na meetingu gubernatorów Stanów lojalnych, zgromadzonych dla obrania środków na korzyść czynniejszego popierania rządu, w Altone (w Pensylwanii) 24. Września 1862.

»Po blisko półtorarocznej walce z olbrzymim rokoszem armii przeciw rządowi narodowemu Stanów Zjednoczonych, obowiązek i cel Stanów lojalnych trwa ciągle, i winien pozostać takim, jakim był z początku, to jest przywrócić i utrwalić powagę tego rządu i istnienie narodu, jakiekolwiek byłyby następstwa, które wierność nasza za sobą pociągnie.

Pomimo wszystkiego, dzieło to restauracyi rzeczypospolitej, zachowując instytucye wolności demokratycznej i usprawiedliwiając nadzieje i usiłowania ojców naszych, nieochybnie przyjść musi do skutku i bez wahania się ofiarujemy prezydentowi Stanów Zjednoczonych najlojalniejsze i najserdeczniejsze poparcie tak na przyszłość jak dotąd w wykonywaniu wysokiego jego urzędu.

Uznajemy w nim naczelnika władzy wykonawczej narodu, naczelnego dowódzcę armii i marynarki Stanów Zjednoczonych, ich szefa odpowiedzialnego i konstytucyjnego, którego powaga legalna i władza, równie jak władze konstytucyjne kongresu, winny być silnie i sumiennie strzeżone i utrzymane jako warunek, od którego zawisły jedynie: nasza forma rządu, prawa konstytucyjne i swobody ludu, ocalając je od rozbicia anarchii i przepaści despotyzmu.

Posłuszni ustawom które zostały lub będą należycie zawotowane i legalnym rozkazom prezydenta, współdziałając zawsze w własnych naszych sferach z rządem narodowym, nieprzestaniemy przez najgorliwsze wykonanie naszej władzy legalnej i prywatnej, walczyć przeciw zdradzie, rokoszowi i nieprzyjaciołom publicznym, i w życiu publicznem równie jak prywatnem, bronić będziemy godeł Unii póki sprawa jej nie będzie wygraną, póki ostateczne zwycięstwo nie uwieńczy jej sztandaru, lub armia powstańcza nie zostanie zmuszoną poddać się z uszanowaniem, prawnie i konstytucyjnie.

Przeświadczeni, że aż do końca wojny, armia rezerwowa powinna być stale trzymaną na stopie wojennej, zwiększaną zaciągami, uzbrojoną, umundurowaną i ćwiczoną w domu, w pogotowiu na każdy wypadek, prosimy z uszanowaniem prezydenta, aby powołał podobną siłę ochotników do służby rocznej, liczącą nie mniej jak 100 tysięcy ludzi, a kontyngens z każdego stanu ma być zaciągany, gdy stan ten dostarczy część swoją rekwizycyj już uczynionych w ochotnikach i milicyi.

Sądzimy że to będzie środkiem roztropności, który nada rozwój wojskowemu wychowaniu ludu.

Otrzymaliśmy z serdeczną wdzięcznością i z nadzieją dodającą odwagi odezwę prezydenta, ogłoszoną w dniu 22. Września, uznającą za oswobodzone z swych więzów wszystkie osoby trzymane w służbie lub pracy, jako niewolnicy w Stanach, które będą jeszcze w powstaniu w d. 1. Stycznia 1863.

Prawo pewnych osób zmuszania części swych poddanych rządu narodowego do buntowania się przeciw niemu, daje tym, którzy posiadają podobną władzę, prawo do buntowania się samym, a zatem prawo zaprowadzenia sądów doraźnych lub stanu wojskowego w stanie lub terytoryum będącym w powstaniu, mieści w sobie prawo i obowiązek rządu oswobadzania wszystkich indywiduów tam żyjących przez właściwe odezwy, i zapewniania im swej opieki, ażeby ci, którzy zdolni są intelektualnie i moralnie do lojalności i posłuszeństwa, nie byli zmuszani do zdrady.

Utrzymywać nieograniczenie pierwotną przyczynę, popierać i dawać pomoc rokoszowi, byłoby w przekonaniu naszem, niesprawiedliwością dla ludu lojalnego, który poświęca dobrowolnie na ołtarzu patryotyzmu swoje mienie i życie, byłoby to krzywdą uczynioną żonie zmuszonej poświęcać męża swego, rodzicom poświęcać swe dzieci, trudom obozowym i niebezpieczeństwom bitwy, a łaską dla panów powstańczych upoważnionych zatrzymać swych niewolników.

Byłoby to postanowieniem fatalnem przeciw ludzkości, sprawiedliwości, prawom i godności rządu, przeciw polityce narodowej zdrowej i rozsądnej. Postanowienie prezydenta wyrwać z korzeniem niewolę, nada nową siłę usiłowaniom, nowe życie i nadzieję sercu ludu.

Dając prezydentowi z całego serca pełne uszanowania zapewnienie naszego zaufania osobistego i urzędowego, spodziewamy się i sądzimy, że polityka świeżo inaugurowana, uwieńczoną zostanie pomyślnością, zjedna nam rychłe i tryumfujące zwycięstwa, i zapewni temu narodowi, temu ludowi błogosławieństwo i łaskę wszechmocnego Boga.

Sądzimy, że krew bohaterów, którzy już polegli, i tych którzy jeszcze mogą dać życie swe za kraj, nie zostanie daremnie rozlaną. Swietna dzielność żołnierzy naszych, cierpliwość z jaką znoszą nieszczęścia, ich patryotyzm męzki i ich zamiłowanie obowiązku, zasługują z naszej strony i ze strony wszystkich współobywateli na hołd najszczerszej wdzięczności i na stałą naszą pomoc. Słuszna cześć dla tych dzielnych ludzi, których postawiliśmy w szeregi i ważności obowiązków, jakie na nas ciężyć będą na przyszłość, zwołały nas w przyjacielskie zebranie, a teraz przedkładając pierwszemu urzędnikowi narodowemu tę uchwałę naszych obrad, poświęcamy się sami usługom naszego kraju i dawać będziemy prezydentowi stałe nasze poparcie w nadziei, że wierność i gorliwość Stanów i ludu lojalnego popierać go będą wytrwale w energicznem prowadzeniu tej wojny, na korzyść utrzymania bytu narodowego i nadziei ludzkości.

(podp.) A. G. Curtin. J. A. Andrew. R. Yates. J. Washburne. Edward Salamon. O. P. Marton. U. Spragne. F. H. Pierpont. Dawid Tod. N. S. Berry. Samuel J. Kirkwood. Austin Blair.

Washington, 2. Października 1862.«

Rozmaite wiadomości.

— Pan Gleischer ogłosił bardzo ciekawe sprawozdanie z podróży napowietrznej balonem odbytej w Anglii, z Wolwerhamptom. Udezrają w tym opisie szczególniej skutki rozrzedzonego powietrza na organizm.

Balon wyleciał w powietrze o godz. 1. min. 8, temperatura była Farenheita 59 stop. Na wysokości jednej mili termometr spadł do 39. W tejże chwili żeglarze weszli w chmurę około 1100 stóp wysoką, termometr utrzymał się bez zmiany, powietrze przejęte było wilgocią. Przebiwszy się przez chmurę, balon wzleciał w ocean światłości nadzwyczajnej; zegar wskazywał godz. 1 m. 17. Powietrze miało barwę szafirową cudowną, jeden tylko obłok po nad głowami płynących się unosił, ale u stóp ich całe panorama obłoków białych, jak morze falami okryte, rozścielała się. Jedne chmury odsuwały się inne ciągnęły łańcuchem formując góry i doliny. Próbowano ten widok sfotografować za pomocą

aparatu bardzo czułego ale pospieszne wnoszenie się uchwycić go nie pozwoliło.

Była godz. 1 m. 20 balon doszedł 2. mil wysokości, temperatura zaczynała być lodowatą. O godz. 2 m. 28, około 3 mil wysok. był tylko stopni 18, o 4 mile 8 stopni, nareszcie w 10 min. później, doszli podróżni do 5 mil, termometr spadł do zera, i w krótce opadł 2 stopnie niżej. Dotąd powiada p. Gleischer, robiłem spostrzeżenia bez trudności, oddychałem swobodnie, gdy p. Coxwel towarzysz mój kierujący balonem, chwilami czuł trudność oddychania. O godz. 1 m. 51 barometr oznaczał 10 cali, 3linie, t. j. wysokości 5 mil 1 ¼. Spojrzałem na jeden z termometrów, stał o 5 stopni niżej zera, ale chcąc porównać go z drugim, nie dostrzegłem kolumny merkuryuszu. Przetarłem oczy, wziąłem szkiełko ale nie mógłem nic zobaczyć. Próbowałem innych narzędzi, ale i tu nic nie widziałem, nawet skazówki na zegarku.

Wezwałem na pomoc p. Coxwell, odpowiedział mi, że musiał wleść na obręcz opasującą, i że mi pomoże gdy znijdzie. Chciałem napić się wódki, która stała na stoliku o stopę od ręki mojej, ale dźwignąć dłoni nie mógłem. Wzrok mi się mięszał spojrzałem na barometr, stał między 10 11 calami, chciałem to soibe utkwić w pamięci alem już zapisać nie mógł. W istocie stał na 9 calach ¾, i wysokość w której byliśmy wynosiła 5 mil ¾.

Uczułem opuszczającą mnie wszelką energię, starałem się wstać i poruszyć; usiłowałem mówić, ale i to mi było niepodobna. Zwrócić się chcąc do barometru, poczułem głowę opadającą na ramię, podniosłem ją, przechyliła się na drugie, potem spadła na piersi, ręka zsunęła się ze stołu i zwisla. Słabo widziałem pana Coxwell na obręczy balonu... oczy mi się zaćmiły, zrobiło się czarno i pozostałem jakby uśpiony.

Słyszałem tylko p. Coxwell pytającego mnie o temperaturę, otworzyłem oczy, zobaczyłem cień jego i zebrałem się na odpowiedź że czucie i ruch postradałem. Ja także. Odpowiedział mi Coxwell. Po chwili wróciłem do siebie, a p. Coxwell zażądał, bym mu podał wódki dla otarcia rąk w których nie miał władzy. Ręce jego były prawie czarne.

Dostrzegłem, że temperatura była niżej zera jeszcze, że barometr oznaczał jeszcze 11 cali, ale szybko szedł do góry. O godz. 2 był na 11 cali 53 termometr 2 stopnie niżej zera. Woda przy termometrze była zamarzła. P. Coxwel powiedział mi, że cały balon pokryty był białym mrozem, że ledwie mógł zejść do łódki, bo mu ręce skostniały. Znowu straciłem przytomność. On także w tej chwili poczuł, że drętwiał cały i widział potrzebę użycia ostatka sił do otwarcia klapy, ale rękami już nie mógł tego zrobić, wziął sznur w zęby i trzymał go tak, balon zaczął szybko opadać. Przytomność p. Coxwell ocaliła nas.

Z termometrów jeden wskazywał, jakeśmy obrachowali, aż 12 stopni nizej zera; zniżając się poczuliśmy ciepło. Miałem z sobą 6 gołębi jednego puściłem z wyżyny 3 mil, rozwinął skrzydła i spadł unoszony w powietrzu jak kawałek papieru, 2gi o 4 mile wzniósł się silnie skręcił kilka razy, ale szybko się zniżał i jakby porwany wirem spadał. 3 o mil 4—5 spadł jak kamień, 4 w tejże wysokości, ale gdyśmy schodzili w dół, okrążył balon i znikł pod nim. Z ostatnich dwóch jeden zdechł nimeśmy się dostali do ziemi, 2 nierychło siły odzyskał żaden nie wrócił do gołębnika. O mil więc 5 około, życie zwierzęce ustaje.

— Wyrokiem sądu krajowego w Krakowie z d. 23. z. m. hr. Matylda Koziebrodzka obwiniona za śpiewanie i rozdawanie pieśni narodowo kościelnych o zbrodnię naruszenia porządku publicznego, uwolnioną została od zarzutu; a p. Józef Lewkowicz organista w Porębie, za granie na organach nuty do pieśni »Boże coś Polskę« i p. Walenty Ryczkiewicz nauczyciel w Alwerni, za przepowiadanie tej i innych pieśni uznani winnymi tejże samej zbrodni, skazani zostali na 4 tygodnie prostego więzienia. (Prokurator wnosił był na p. Koziebrodzką miesiąc więzienia, na p. Lewkowicza trzy miesiące ciężkiego więzienia, a na p. Ryczkiewicza sześć miesięcy ciężkiego więzienia z postem raz na miesiąc). W skutku odwołania się prokuratora, sąd wyższy w Krakowie wydał teraz wyrok skazujący p. Koziebrodzką na miesiąc więzienia, p. Lewkowicza na 6 tygodni a p. Ryczkiewicza na 8 tygodni więzienia.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 30. Października. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 126 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 79,330. 3 wygrane po 5000 tal. padły na nra 4826. 16,538. i 88,979. 4 wygrane po 2000 tal. na nra 34,073. 66,582. 68,357 i 73,613.

38 wygranych po 1000 tal. na numera 1648. 3457. 12,906. 18,124. 18,822. 25,058. 29,119. 29,802. 31,542. 33,088. 33,907. 37,228. 40,254. 45,057. 47,047. 48,364. 57,199. 62,513. 62,616. 65,538. 68,632. 73.204. 74,251. 78,158. 83,299. 83,967. 85,355. 85,387. 85,659. 86,442. 87,759. 88,332. 91,044. 91,471. 92,230. 92,817. 93,589 i 93,771.

55 wygranych po 500 tal. na nra 21. 485. 1727. 2428. 5154. 6483. 7076. 7133. 10,879. 11,759. 12,280. 13,214. 13,544. 15,702. 16,294. 17,266. 17,626. 17,668. 18,161. 19,830. 26,116. 26,713. 27,242. 27,369. 31,648. 33,048. 34,708. 35,776. 40,760. 40,835. 43,550. 44,043. 46,778. 53,817. 54.566. 54,592. 55,108. 57,210. 58,245. 59,244. 68,997. 70,684. 71,301. 73,687. 76,130. 78,203. 81,750. 82,625. 82,689. 83,901. 86,607. 87,247. 86,770. 92,894. i 93,798.

72 wygrane po 200 tal. na nra 2617. 5659. 6139. 7459. 8593. 11,134. 12,591. 12,843. 14,198. 15,789. 16,704. 16,816. 17,412. 17,532. 18,498. 22,925. 23,513. 24,843. 26,039. 26,780. 26,884. 29,457. 30,140. 30,738. 32,200. 32,437. 32,964. 33,974. 37,640. 38,194. 38,745. 40,187. 40,945. 42,594. 44,076. 45,705. 45,833. 45,909. 46,022. 48,072. 48,771. 49,857. 54,956. 58,493. 59,259. 60,571. 62,460. 63,995. 64,485. 64,643. 65,589. 69,421. 70,257. 71,309. 72,309. 73,163. 74,426. 75,554. 75,831. 76.383. 78,406. 79,937. 80,008. 80,371. 81,567. 83,375. 87,561. 92,290. 93,538. 93,608. 94,470. i 94,753.

Przybyli do Poznania dnia 31. Października.

BAZAR: hr. Żółtowska z Jarogniewic, Tarnowska z Polski, Bronisch i Chmielewska z Otoczna, Chłapowski z Kopaszewa, Kubicki i Klepaczewski z Miłosławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Skorzewski z Droszewa, Opitz z Łowencina, Beust z Oldenburga, Rösner z Bremen, Wollgast z Rinnthal, Mommer z Kolonii, Schubert z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Hellmond z Piekar, Brzeski z Jabłkowa, i Rzyski z Krąplewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kowalski z Polski, Oboliński z Wilna, Jaroczyński z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Grübel z Napachania, Stich z Berlina, Joest z Solingen, Schleich z Nowego Ruppina, Triest z Hali, Oppenheimer z Wrocławia, Eylert z Remscheid.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 30. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) na bieżące termina. Na Paźdz. 42½ pł. i list., na Paźdz. Listopad 41⅓ pł. i list. ¼ pien., na Listopad Grudzień 40¼ list. i pien., na Grudzień Styczeń 40¼ list., na Styczeń Luty 40¼ list., na wiosnę 40⅓ pł. list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 6,000 kwart. Na Paźdz. 13⅚ pł. pien. i list., na Listopad 13⅚ list., na Grudzień 13$^{11}/_{12}$ pł. i list., na Styczeń 14$^{1}/_{12}$ pł. i list. 14 pien., na Luty 14⅓ list., na wiosnę 14$^{7}/_{12}$ pł. i pien. ⅝ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 30. Października.

Pszenica 64—75 tal.

Żyto na Paźdz. 49⅛ tal., na Listopad Grudzień 47—46⅞ tal.

Jęczmień wielki i mały 35—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 51—58 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. 14$^{1}/_{12}$—⅙—$^{1}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj 13⅔ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Paźdz., Paźdz. Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 14¾ tal., na Styczeń Luty 14$^{11}/_{12}$ tal., na Luty Marzec 15$^{1}/_{12}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 31. Października 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	26	3
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	17	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	12	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	25	—	1	26	3
Grochu na pastwę	1	20	—	1	22	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 30. Października	13	25	—	do	14	—	—
„ 31. „	13	25	—	„	14	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.